

Dorota Pronobis

Językowy obraz ogłoszenia
stanu wojennego w Polsce na łamach
„Gazety Pomorskiej”

Na mocy dekretu o stanie wojennym z 12 grudnia 1981 r. zmianie uległo konstytucyjne prawo do wolności słowa i druku (Kozieł 2001: 199). Wstrzymane zostało wydawanie większości tytułów prasowych z wyjątkiem „Trybuny Ludu”, „Żołnierza Wolności” i szesnastu terenowych dzienników informacyjnych, w tym również wydawanej w Bydgoszczy „Gazety Pomorskiej”, organu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na podstawie tych przepisów przestał ukazywać się także bydgoski „Ilustrowany Kurier Polski”. Wznowiono jego wydawanie dopiero w kwietniu 1982 r.

Ustawodawstwo stanu wojennego wywarło silne piętno na prasę, zarówno w zakresie treści, jak i języka. Legalne media w Polsce, wzorem innych krajów bloku socjalistycznego, aż do 1989 r. były wyraźnie propagandowe (Pisarek 2000: 10). Zadaniem prasy, tak samo jak radia i telewizji, stało się przede wszystkim upowszechnianie i wyjaśnianie polityki partii, mobilizowanie społeczeństwa do aktywności na jej rzecz, a także „podwyższanie świadomości socjalistycznej”.

Celem niniejszego artykułu jest próba analizy języka, za pomocą którego zobrazowano w bydgoskiej „Gazecie Pomorskiej”¹ ogłoszenie w Polsce stanu wojennego oraz następstwa tego faktu.

Wydanie „Gazety Pomorskiej”, które ukazało się w poniedziałek 14 grudnia 1981 r., miało wyjątkowy charakter. Obniżono winietę, po to, aby zmieścić zapisane na czerwono od góry na całą szerokość kolumny propagandowe przesłanie, przyświecające całej gazecie i wyjaśniające czytelnikom powody, dla których został wprowadzony w Polsce stan wojenny, a także kształtujące postawę społeczeństwa w nowych warunkach życia:

¹ Po cytowanych przykładach jako GP.

„Dla narodu polskiego nadszedł moment historyczny i ostatnia szansa zaprowadzenia porządku we własnym domu, własnymi siłami. Tej szansy zmarnować nie wolno!” (GP 1981, nr 245, s. 1).

W wypowiedzi tej słowo jest nośnikiem wartości ideologicznej. Wyrazy zostały tak dobrane, aby wywrzeć na odbiorcy silny wpływ i uzyskać ściśle określony efekt. Ogłoszenie stanu wojennego w sytuacji ogólnospołecznego wzburzenia mogło wywołać różne konsekwencje, łącznie z przelewem krwi. Rządowi zależało więc na opanowaniu emocji związanych z tym wydarzeniem i przekonaniu ogółu o konieczności podjęcia przez władze państwowe takiej właśnie decyzji. Istotne było także zachęcenie do wspólnych działań na rzecz obrony ustroju socjalistycznego. W analizowanym materiale osiągnięto te cele pod względem językowym i stylistycznym po mistrzowsku, nie biorąc oczywiście pod uwagę ich politycznych i moralnych konsekwencji, gdyż te leżą w kompetencji historyków, a nie językoznawców.

W omawianym monologu polityczno-propagandowym, który przypomina tak popularny dzisiaj slogan reklamowy, uderza skrótowość i kumulacja semantyczna, z wyraźnym uproszczeniem w przekazie informacji. W dwóch zdaniach została objaśniona w sposób jasny, przejrzysty, a nawet logiczny, z odwołaniem do patriotycznych uczuć, idea wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Podkreślono również konieczność tej decyzji. Aby osiągnąć te efekty, użyte zostały słowa i zwroty nacechowane: *naród polski, moment historyczny, ostatnia szansa, we własnym domu, własnymi siłami*. Poprzez odwołanie się do powtórzenia *własnym domu* i *własnymi siłami* zaznaczono, iż ówczesny rząd stworzył możliwość rozwiązania istotnych dla całego kraju problemów społecznych, politycznych i gospodarczych przez samych Polaków, bez ingerencji sił zewnętrznych. Z kolei wprowadzenie do wypowiedzi perswazji *Tej szansy nie można zmarnować* miało na celu zachęcenie społeczeństwa do akceptacji tego stanu rzeczy, jak również przyjęcia postawy zaangażowania.

Zamieszczenie tego tekstu na pierwszej stronie gazety, zapisanego na dodatek na czerwono dużymi literami, aby przyciągnął uwagę czytelnika, miało swoją wymowę. Przede wszystkim służyło manipulacji, której przyświecały intencje propagandowe. Nasycenie patosem silnie oddziaływało na emocje. Ze względu na mentorski ton, analizowany materiał przypomina apel, którego odbiorcą mieli stać się wszyscy Polacy. Wprowadzenie zbiorowego adresata – *narodu polskiego* – miało na celu wskazanie, niezgodne ze stanem faktycznym, że w Polsce istnieje jedna wielka społeczność, którą łączą wspólne cele.

W badanym tekście nadawca wyraźnie kreował sposób patrzenia na rzeczywistość odbiorcy. Przekonywano, że stan wojenny wcale nie jest złem, ale

szansą. Tej sytuacji wyjątkowej władze, a także media, nadały więc pozytywny wymiar. Owa *szansa* miała stanowić wyzwanie dla polskiego społeczeństwa do podjęcia zdecydowanych działań na rzecz utrwalenia w Polsce systemu socjalistycznego. Ta *szansa*, jak sugerowano, była niezbędna do uratowania przed upadkiem całego kraju.

Wyżej analizowany tekst stanowił końcowy fragment proklamacji Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Tekst ten zamieściły ukazujące się po ogłoszeniu stanu wojennego także inne gazety, w tym również „Gazeta Krakowska”. W niej jednak nie użyto fragmentu proklamacji jako hasła przyświecającego całemu wydaniu gazety. Fakt, iż tekst ten pojawił się w „Gazecie Pomorskiej”, wiązać należy z inicjatywą bydgoskiej redakcji tego pisma.

„Gazeta Pomorska” opublikowała ponadto przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego, ówczesnego premiera, przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i generała armii, wygłoszone w niedzielę 13 grudnia 1981 r. Zaczynało się ono od słów:

„Nie mamy innego celu niż dobro Ojczyzny” (GP 1981, nr 245, s. 1).

W wypowiedzi tej, tak jak i w wielu innych pojawiających się wówczas w prasie, występuje podmiot zbiorowy – grupowy sprawca, który działa w interesie całego polskiego społeczeństwa. Joanna Smół zwróciła uwagę, że formą fleksyjną pojawiającą się najczęściej w tekstach propagandowych jest właśnie 1. os. l. m. (Smół 2000: 233). Forma ta może oznaczać zarówno nadawcę, jak i odbiorcę, z czym mamy do czynienia w tym wypadku. Wyrażenie *nie mamy* oznacza nie tylko Wojciecha Jaruzelskiego i grupę osób bezpośrednio odpowiedzialnych za podjęcie decyzji o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, ale również tych wszystkich, którzy mieli dążyć do określonego celu – uratowania kraju, a w rzeczywistości do utrzymania systemu socjalistycznego.

W tekście tym określony został cel zbiorowego działania. Został on przedstawiony przy użyciu wieloznacznego wyrażenia *dobro Ojczyzny*. To właśnie odwołując się do owego *dobro Ojczyzny*, uzasadniano konieczność wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Prasa propagandowa fakt ten wyjaśniała, odwołując się do uczuć patriotycznych społeczeństwa.

W analizowanym fragmencie wystąpiła jednostronna interpretacja opisywanych wydarzeń, wyłącznie z punktu widzenia obrońców ustroju socjalistycznego. Dla nich pod pojęciem *dobro Ojczyzny* kryła się inna treść aniżeli dla zwolenników przemiany ustrojowej.

Aby osłabić negatywny wydźwięk wyrażenia *stan wojenny*, zastępowano go określeniami wywołującymi bardziej pozytywne emocje, np.:

trudne dni (GP 1981, nr 250, s. 6),
trudna sytuacja (GP 1981, nr 250, s. 7),
nadzwyczajna sytuacja (GP 1981, nr 251, s. 1),
wprowadzenie obywatelskich ograniczeń (GP 1981, nr 253, s. 2).

Od momentu ogłoszenia w Polsce stanu wojennego, często na łamach bydgoskiej gazety gościły przemówienia, oświadczenia, komunikaty, odezwy i postania, obfitujące w różnorodne formy zwracania się do odbiorcy, np.:

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (GP 1981, nr 245, s. 1),
Obywatelki i obywatele, Rodacy! (GP 1981, nr 245, s. 1),
Rolnicy! Chłopi! Pracownicy PGR i Spółdzielcy! (GP 1981, nr 251, s. 1).

Celem prasowych wystąpień było ukazanie w pozytywnym świetle partii. Dzięki personifikacji przyjęła ona postać osoby *tolerancyjnej, nawet zbyt tolerancyjnej, wyrozumiałej* (GP 1981, nr 250, s. 4). Ubolewano nad sytuacją, w jakiej się znalazła. Pisano:

„Nigdy dotychczas partia nasza nie musiała pracować w takich warunkach, jakie mamy obecnie” (GP 1981, nr 250, s. 4).

Wychwalano działaczy partyjnych, wykazujących się *obywatelską postawą* (GP 1981, nr 253, s. 2), *obywatelską refleksją* (GP 1981, nr 255, s. 1), wierzących, że *Rosną szanse na spokojniejsze jutro* (GP 1981, nr 253, s. 1), uczestniczących w *partyjnych spotkaniach* (GP 1981, nr 252, s. 2), *egzekutywach* (GP 1981, nr 254, s. 1) i wykonujących *kawał dobrej roboty* (GP 1981, nr 250, s. 4).

W tekstach dziennikarskich pojawiła się wyraźna opozycja „My” – „Oni”, wyrażająca stereotypowe wartościowanie. Do zbioru „My” zaliczeni zostali przedstawiciele organów państwowych, a także wszyscy zwolennicy panującego systemu. W mediach ukazywane były wyłącznie ich zalety. U przywódców politycznych podkreślano predyspozycje do pełnienia odpowiedzialnych ról w życiu publicznym. Aby wywołać pozytywne emocje oraz uwiarygodnić opisywane cechy generała Wojciecha Jaruzelskiego, opublikowano wspomnienie pułkownika Janusza Przymanowskiego, w którym jawi się wyidealizowany wizerunek przywódcy narodu, ukazany wyłącznie przy użyciu słownictwa nacechowanego pozytywnie. Generał, który wprowadził w Polsce stan wojenny, ukazany został jako *młodziutki* [niegdyś – uzup. aut.] *porucznik, który kocha służbę wojskową, i którego wyróżnia osobista skromność przy niechęci do alkoholu, przy niechęci do blichtru* (GP 1981, nr 250, s. 5). Świadome wprowadzenie powtórzenia jako skutecznego chwytu stylistycznego miało służyć podkreśleniu dodatnich cech Jaruzelskiego.

Innym razem, aby wywołać patriotyczne skojarzenia, czytelnik został zaatakowany na pierwszej stronie tytułem o wyraźnym nacechowaniu wartościującym:

Generał W. Jaruzelski wśród kościuszkowców (GP 1981, nr 255, s. 1).

Wychwalany był także *aktyw partyjny*. W pozytywnym świetle ukazywano *klasę robotniczą, żołnierzy i milicjantów*, zaangażowanych w *Odbudowywany (...) autorytet organizacji partyjnych* (GP 1981, nr 254, s. 1). Aby uspokoić społeczeństwo przerażone niecodzienną sytuacją w kraju, którego część miała jeszcze w pamięci tragedię II wojny światowej, podkreślano *roztropne działanie służb porządkowych, które interweniują stanowczo, lecz z rozwagą* (GP 1981, nr 253, s. 2). Pozytywne emocje budzić miały nagłówki ukazujące ówczesnych obrońców porządku publicznego:

Milicjanci i żołnierze przeszkadzili włamywaczom (GP 1981, nr 257, s. 6),

Wojsko zawsze ofiarne (GP 1981, nr 256, s. 4),

Upominki noworoczne dla żołnierzy (GP 1981, nr 254, s. 1),

Słodycze dla żołnierzy (GP 1981, nr 255, s. 6).

Podkreślano również *pomoc od sąsiadów* (GP 1981, nr 256, s. 1), *pomoc od przyjaciół* (GP 1981, nr 255, s. 1), *z bratnich krajów* (GP 1981, nr 254, s. 1). Chętnie pisano o sprzymierzeńcach z NRD, CSRS, Ukrainy, którzy akceptowali sytuację w Polsce i nieśli wsparcie materialne. Miało to oczywiście wymiar propagandowy.

Przedstawiciele grupy „My” byli w analizowanych tekstach zawsze ukazywani w dobrym świetle przy użyciu słownictwa obrazowego, często emocjonalnego, z odwołaniem do patosu i patriotycznych uczuć. Z kolei reprezentanci grupy „Oni” konsekwentnie ukazywani byli w taki sposób, aby wywołać negatywne skojarzenia. Zwolennicy przemian to w stosowanej ówczesnie terminologii prasowej:

siły wrogie socjalistycznemu państwu (GP 1981, nr 248, s. 1),

skrajni działacze (GP 1981, nr 248, s. 1),

ekstremalni działacze (GP 1981, nr 248, s. 1),

kontrrewolucjoniści i wrogowie Polski (GP 1981, nr 251, s. 1),

burzyciele domu ojczystego (GP 1981, nr 251, s. 1).

Do nich należeli także działacze „Solidarności”, którzy jak prasa bydgoska informowała, zaraz po ogłoszeniu stanu wojennego zostali aresztowani. Represje spotykały zwłaszcza tych *nie dotrzymujących zobowiązań* (GP 1981, nr 253, s. 4). Ich wina została określona w nowomowie komunistycznej w sposób enigmatyczny, poprzez wieloznaczne wyrażenia, por.:

„Wydaleni z szeregów partii (...) za działanie niezgodne z linią partii, podważanie statutowych norm centralizmu demokratycznego i doprowadzenie do rozbicia zakładowej organizacji partyjnej” (GP 1981, nr 254, s. 2).

Zdecydowaną walkę (GP 1981, nr 253, s. 4) ówczesne władze podjęły także ze *spekulantami* i *bimbrownikami*. Słowo miało stać się bronią, przy użyciu której próbowano zastraszyć przeciwników, nie tylko politycznych, ale również osoby przedsiębiorcze, chcące uzyskać wyższy status materialny. One także były traktowane jako grupy społeczne wrogie ustrojowi socjalistycznemu. Media groziły, że osoby zajmujące się handlem na szerszą skalę *odpowiedzą za spekulację towarami* (GP 1981, nr 257, s. 4). Pokazywano przykłady karania. Podano m.in., iż:

„Komenda Wojewódzka MO w Katowicach wszczęła postępowanie przygotowawcze wobec grupy osób zajmujących się spekulacyjnym obrotem czekolady” (GP 1981, nr 252, s. 2).

Osoby te ośmieszano. Gazeta ujawniła dane osobowe spekulantki, z której domu *przez 18 godzin wywożono towar* (GP 1981, nr 251, s. 2).

W związku z wprowadzeniem stanu wojennego w tekstach prasowych pojawiło się nagromadzenie wojskowej terminologii i słownictwa kojarzącego się z wojną. Gazeta zamieściła *Zarządzenie w sprawie militaryzacji kluczowych przedsiębiorstw* (GP 1981, nr 245, s. 3). Pisano:

Kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego w rogatywkach (GP 1981, nr 249, s. 4),

Waga drugiego frontu (GP 1981, nr 251, s. 1),

Odpowiedzialność karna w trybie doraźnym (GP 1981, nr 251, s. 4),

Akt zdrady zasługuje na potępienie (GP 1981, nr 252, s. 2),

Żołnierska służba (GP 1981, nr 253, s. 2),

godzina milicyjna (GP 1981, nr 258, s. 1).

Często pojawiał się wyraz *patrol* wraz z określeniami:

robotnicze patrole (GP 1981, nr 248, s. 1),

nocny patrol (GP 1981, nr 249, s. 1),

Patrole z biało-czerwonymi opaskami (GP 1981, nr 250, s. 3).

Słowa te nie pojawiały się przypadkowo. Metaforyka związana z wojną przede wszystkim bowiem pełni funkcję perswazyjną. Wywołuje też u odbiorcy silne emocje – wzbudza niepewność, strach, przynębienie. Z tego też względu tak często była obecna w komunistycznych tekstach propagandowych.

Na podstawie przedstawionych powyżej przykładów widać, że stereotyp językowy występujący na łamach „Gazety Pomorskiej” w okresie wprowa-

dzenia w Polsce stanu wojennego obejmował wszystkie poziomy dyskursu. Dzięki temu dziennik ten stał się narzędziem politycznego oddziaływania na społeczeństwo. Kampania propagandowa dotyczyła całości przekazywanych informacji, które prezentowane były selektywnie, w duchu wrogości do przeciwników politycznych, z jednoczesnym podkreśleniem walorów partii, jej działaczy, jak również konieczności reform w duchu socjalistycznym. Propagandzie podporządkowane były wszelkie działania językowe. Dotyczyły one zarówno zastosowanych środków wyrazu, jak i zasad konstruowania całych wypowiedzi. W przytaczanych przykładach ujawnił się proces uniformizacji języka w prasie, który stawał się deklaracyjny, odpersonifikowany i anonimowy (Kowalczyk 2000: 100). Język wypowiedzi prasowych „Gazety Pomorskiej” odzwierciedlał po prostu kulturę polityczną okresu wprowadzenia w Polsce stanu wojennego.

Bibliografia

- Bralczyk J., 2001: *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa.
- Głowiński M., 1996: *Mowa w stanie oblężenia 1982-1985*, Warszawa.
- Kowalczyk R., 2000: *Prasa lokalna w Polsce*, Poznań.
- Kozieł A., 2001: *Prasa w latach 1944-1989*, [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa, s. 143-210.
- Lewicki A.M., Nowak P., 2000: *Manipulacja językowa w mediach*, [w:] *Język w mediach prasowych*, Warszawa, s. 34-42.
- Markowski A., 1992: *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa.
- Ożóg K., 2004: *Język w służbie polityki*, Rzeszów.
- Pisarek W., 2000: *Język w mediach, media w języku*, [w:] *Język w mediach prasowych*, Warszawa, s. 9-18.
- Smól J., 2000: *Wykorzystanie środków pozaleksykalnych w celach perswazyjnych w prasie*, *Język Polski* LXXX, s. 233-244.

Summary

This article is an attempt of linguistic analysis of the texts published in the local newspaper “Gazeta Pomorska” after introduction martial law in Poland (13 December 1981). The author emphasizes the propaganda character of the texts and ideological intentions of vocabulary. Abbreviations, semantics accumulations and simplification of transmission of information are the features of political-propaganda monologues.